

# Gutry, Czesław

---

## W trosce o Polskę powiatową : o właściwe wykorzystanie egzemplarzy obowiązkowych druków

---

Notatki Płockie 4/11-12, 53-55

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## W TROSCE O POLSKĘ POWIATOWĄ

# O WŁAŚCIWE WYKORZYSTANIE EGZEMPLARZY OBOWIĄZKOWYCH DRUKÓW

Dnia 20 czerwca 1958 r. zapadła uchwała Rady Naukowej Biblioteki Narodowej w sprawie egzemplarza obowiązkowego. W wydanym w grudniu 1958 r. Przeglądzie Bibliotecznym nr 2/3 kustosz mgr W. Skoczylas podał informacje o projektach zarządzeń w tej sprawie.

Sprawa egzemplarza obowiązkowego posiada już swoją powojenną historię. Były okresy, gdy zdawać się mogło iż jest bliska realizacji, by znów zostać zawieszoną na dłuższy okres. Była przedmiotem publicznej dyskusji. Władze biblioteczne Ministerstwa Kultury, uważając za najlepsze wyjście poddanie opracowaniu projektów: ustawy, rozporządzenia i zarządzenia samym bibliotekarzom, przekazały redakcję projektów tych aktów normatywnych Bibliotece Narodowej z zaleceniem przeprowadzenia referendum na terenie bibliotek. Czy referendum w tej sprawie się odbyło i jakie były jego wyniki jest rzeczą trudną do ustalenia, zwłaszcza, że nie wspomina o tym autor referatu.

Zdaniem autora przeprowadzenie ustawy rozbiła niemożność ustalenia ilości egzemplarzy dla bibliotek. „Wszystkie resorty i poszczególne biblioteki powodowane chorobliwie przesadną ambicją, skoncentrowały swe wysiłki, do uzyskania e. o., jeśli nie pełnego, to przynajmniej częściowego.” „...nie chciały one zrozumieć, że przesadne żądanie tego egzemplarza z góry przesądza o negatywnym wyniku całej sprawy, gdyż liczba instytucji, ubiegających się dochodzi do 40”. W tych nieustępliwych żądaniach autor widzi uzasadnioną trudność rozwiązanie zagadnienia. W szeregu bibliotek, które rzekomo przeszkadzały w realizacji ustawy wymienia autor Bibliotekę im Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego, która jednak to ma na usprawiedliwienie, że nie była należycie informowana i przez 10 lat nie upominała się o e. o.

Rada Naukowa opracowała trzy projekty a) ustawy, b) rozporządzenia Rady Ministrów, c) zarządzenia Ministra Kultury, który uzna, jakie biblioteki powołane są do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego.

Projekt zarządzenia Ministra Kultury uwzględnił 25 bibliotek, w tym 2 egz. dla Biblioteki Narodowej. Biblioteki uniwersyteckie mają otrzymywać 7 pełnych egzemplarzy, biblioteki wojewódzkie 9 egz., biblioteki sieci PAN-u 3 egz., biblioteka regionalna 1 egz. Otrzymywać one mają niemal kompletny egzemplarz obowiązkowy z całego kraju. Poza tym reszta bibliotek wojewódzkich ma otrzymywać egzemplarz z własnego województwa. Nie wymieniono jeszcze, co się stanie z trzema e. o., ale niewątpliwie

jest to przeoczenie referenta lub projektodawców, które należałoby w ostatecznej redakcji sprostować. Warszawa ma otrzymywać 5 pełnych egzemplarzy i jeden regionalny z województwa warszawskiego, ale bez Warszawy, Wrocław otrzyma 2 pełne egzemplarze i jeden regionalny, Kraków, Poznań, Lublin, Katowice, Gdańsk i Toruń po jednym pełnym i jednym regionalnym, Łódź 1 pełny i jeden z województwa łódzkiego, ale z pominięciem Łodzi, miasta wojewódzkie po 1 pełnym egzemplarzu z wyjątkiem Bydgoszczy, która jest pozbawiona e. o.

Pominięto więc Bydgoszcz i te miasta wojewódzkie, które nie posiadają na miejscu biblioteki wojewódzkiej, pominięto Książnicę Miejską im. Kopernika w Toruniu, która przez całe lata otrzymywała e. o., pominięto regionalny e. o. dla Warszawy i Łodzi. Usterką projektu jest to, że pewne województwa będą składały o jeden egzemplarz więcej niż inne, ale to drobiazg łatwy do wyrównania. Najważniejszym jest jednak pominięcie „Polski powiatowej”, tzw. prowincji.

Jak powszechnie wiadomo celem e. o. jest zachowanie całokształtu produkcji wydawniczej. W projekcie jednak tylko 5 egzemplarzy służy temu celowi. Inne zaś spełniać będą zadania zasilania bibliotek w bezpłatne książki, a więc zarządzenie ma przyjść w tej formie z pomocą materialną bibliotekom, co mija się z zasadniczym celem instytucji e. o. Większość bibliotek nie spełnia roli funkcjonalnej, jaka się wiąże z e. o. O przeznaczeniu egzemplarza obowiązkowego dla bibliotek uniwersyteckich zdecydowały niewątpliwie takie czynniki jak wielkość, tradycje oraz uniwersalny ich charakter w przeszłości, który dziś zawęża się znacznie, wobec wydzielenia z uniwersytetów wydziałów medycznych, rolniczych, pedagogicznych, sztuk pięknych i teologicznych. Biblioteki uniwersyteckie mają swoje budżety i bez egzemplarza obowiązkowego byt będą miały zapewniony. Jeżeli dawniej spełniały funkcje bibliotek regionalnych, to dlatego, że nie było publicznych bibliotek wojewódzkich, które te zadania przejęły. E. o. dla obu typów bibliotek z całej Polski będzie dla nich elementem przyrostu, ale będzie i zachwaszczeniem księgozbioru materiałem zbędnym. Możliwość przekazywania książek innym bibliotekom jest sprawą jeszcze niedojrzałą, żeby ją traktować jako realne rozwiązanie organizacyjne. Opracowanie książek jest kosztowne i można powątpiewać czy będzie ono tak opłacalne jak opracowanie książek celowo dobranych przez samą bibliotekę. Znalazło to pełne uzasadnienie w artykule prof. J. Muszkowskiego „Sprawa książki w nowej ustawie prasowej” *Przegl. Biblioteczny* R. 1:

1927, s. 41—83. Niezależnie od tego większość bibliotek uprzywilejowanych, nie będzie zobowiązana do świadczeń wynikających z tytułu otrzymywania e. o. A świadczenia takie powinna przewidzieć ustawa i rozporządzenia. Powinna zobowiązywać wszystkich obdarowanych. Tymczasem projekt nie daje możliwości pełnego wykorzystania obdarowanych i nie daje możliwości k o n t r o l i zakładów graficznych, bo niepodobiestwem jest kontrola prowadzona przez Bibliotekę Narodową, ani nawet biblioteki wojewódzkie. Czynności kontrolne mogą wykonywać biblioteki, będące blisko zakładów produkcyjnych, a więc biblioteki powiatowe, miejskie lub dzielnicowe. One tylko osobiście zainteresowane, nie zaś urzędy administracyjne, mogą przeprowadzać kontrolę w sposób dostatecznie skuteczny. Pominięcie bibliotek powiatowych uderza w samą instytucję egzemplarza obowiązkowego.

Jeszcze nie tak dawno można było uważać biblioteki powiatowe za niedojrzałe do spełniania tej funkcji, dzisiaj już do roli tej dojrzejają i dojrzywać będą coraz bardziej. Żąda się od nich słusznie, aby niezależnie od spełnianych dotychczas funkcji, stawały się bibliotekami regionalnymi. Druki tłoczone w miejscowej drukarni są jednym z ważniejszych materiałów, które nadają księgozbiorowi taki charakter. Przyznanie egzemplarza obowiązkowego dla powiatowych bibliotek przyczyni się niewątpliwie do wzbudzenia zainteresowań regionalnych. Biblioteki więc powiatowe, jako ramię Biblioteki Narodowej spełnią czynną rolę przy właściwym działaniu instytucji egzemplarza obowiązkowego, jednocześnie one same mogą na tym zyskać, stając się bibliotekami regionalnymi.

Nie są to uwagi nowe, ani odosobnione. Pisał o nich jeden z najwybitniejszych bibliotekarzy polskich dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej dr Edward Kuntze w Nauce Polskiej T. 2: 1919, s. 531 i nast. w artykule pod tytułem „Potrzeby polskich bibliotek naukowych”. O artykule tym zgodna powszechna opinia głosi jako o najważniejszym sformułowaniu zadań polskiego bibliotekarstwa. Kuntze twierdzi, że „im bliżej źródła tzn. drukarni tym łatwiej kontrolować”. „Nawet bezwartościowy druk budzi pewne zainteresowanie w miejscu swego ukazania się, im dalej jednak od tego miejsca i im większe środowisko, do którego dostaje się, tym więcej zmniejsza się zainteresowanie i ginie w końcu zupełnie”. Kuntze proponuje przechowywanie druków w trzech egzemplarzach: w bibliotekach: miejskiej, prowincjonalnej i centralnej, odpowiadałoby to mniej więcej dzisiejszym bibliotekarzom powszechnym poszczególnych stopni wraz z Biblioteką Narodową. „Jest to — jak pisze — najogólniejszy schemat tego podziału, który mógłby być zmieniany i uzupełniany w miarę potrzeby”.

Podtrzymując myśl Kuntzego trzystopniowego egzemplarza nasuwa się konieczność wpro-

wadzenia egzemplarza pośredniego, obejmującego szereg wybranych powiatów, czasem z paru województw stosownie do wspólnych cech właściwych regionowi. Taki egzemplarz powinien być przyznany Bibliotece Śląskiej, Bibliotece Gdańskiej, Bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu, bibliotekom muzeów czy archiwów, Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu, niektórym bibliotekom uniwersyteckim, wreszcie Bibliotece im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Biblioteki regionalne wszelkiego stopnia mogą i powinny pełnić w mniejszym czy większym zakresie rolę pomocniczą nie tylko przy kompletowaniu produkcji wydawniczej Biblioteki Narodowej, mogą one czynnie z nią współpracować. Rozwiązanie autorstwa, ustalenie imion, drukarni, daty wydania itp. może nieraz ustalić placówka regionalna lepiej niż centralna, dzięki rozeznananiu w terenie.

Te możliwości bibliotek regionalnych nie ograniczają się tylko do druków regionalnych, ale i do autorów pochodzących z regionu, oraz do prac o tematyce regionalnej. Na tym odcinku współpraca bibliotek wojewódzkich i powiatowych okazać się może z czasem nader pożyteczna. Podsumowując powyższe prace powinna iść w dwu kierunkach: kontroli e. o. we własnym terenie działania i współpraca przy opracowywaniu druków.

Pominięcie Biblioteki im. Zielińskich jako uczestnika e. o. jest dodatkowym błędem projektodawców, niezależnie od tego czy autorzy projektu uznają za słuszną odmienną koncepcję e. o. Nie stanie się żaden uszczerbek, jeżeli jedna z obdarzonych bibliotek nie otrzyma e. o. z regionu Mazowsza Płockiego, otrzyma go natomiast Biblioteka im. Zielińskich TNP, która jest przede wszystkim biblioteką regionalną.

Towarzystwo Naukowe Płockie nakreśliło program regionalny przed 140 laty. Te dobre tradycje pielęgnuje jako jego agenda Biblioteka im. Zielińskich, zbierając druki lokalne, prace dotyczące Mazowsza Płockiego, materiały do twórczości osób pochodzących z Płocka i jego regionu. W czasie I okupacji zarządzeniem okupantów otrzymuje Biblioteka z terenu Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego przez cały 1917 i 1918 r. egzemplarz obowiązkowy bez żadnych zabiegów i starań, na podstawie opinii ówczesnego dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej dra Milkaua i dyrektora archiwum w Poznaniu Warschauera. W latach następnych otrzymuje częściowy egzemplarz obowiązkowy z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a do końca 1939 r. egzemplarz z powiatu płockiego. Nie kaprys okupanta, lecz znawstwo sprawy autorytatywnej opinii znakomitych fachowców sprawiły dotarcie do Płocka druków z czasów pierwszej okupacji. I na innym odcinku zaznaczyła się Biblioteka będąc jeszcze w Skępem; a mianowicie na współpracy z Estreicherem przy zbieraniu materiałów do pomnikowego dzieła Bibliografii

Polskiej. Występuje tam jako jedna z zasobniejszych bibliotek w zakresie starodruków, zajmując 11 miejsc.

Materiał regionalny gromadzi biblioteka do dnia dzisiejszego różnymi drogami, lecz w sposób kłopotliwy i niewystarczający. Ale żyje nie tylko tradycją, rozwija się, bierze udział we wszystkich akcjach kulturalnych regionu, organizuje wystawy, pokazy, włącza się do prac przy centralnych katalogach, dostarcza materiałów do prac naukowych, wypożycza materiały regionalne na wystawy i oczywiście współpracując z czytelnikami prowadząc wypożyczalnię międzybiblioteczną itp. Z materiałów Biblioteki korzysta Biblioteka Wojewódzka, Ekspedycja Wykopalska Instytutu Historii Kultury Materialnej i wiele innych. Jeżeli dziś Płock żyje dość intensywną pracą kulturalną, to jest pewien w tym udział Biblioteki im. Zielińskich.

Pominięcie Biblioteki w rozporządzeniach o egzemplarzu obowiązkowym pozbawia ją ważnego źródła do gromadzenia i opracowania materiałów regionalnych, jakimi są druki Mazowska płockiego. Krzywda wyrządzona Bibliotece była by zbyt bolesna. Niepodobna traktować osiągnięć regionalnych jako eksperyment bez precedensów ale i bez następstw. Przeczą temu doświadczenia ostatnich lat. Wskazuje ono potrzebę istnienia liczniejszych takich placówek jak płocka.

Nie powołała go do życia pańska fantazja, ani przypadek. Nie chce też być fenomenem jedynym w Polsce powiatowej, ani oazą odsuniętą od życia, ani szacownym reliktem, chronionym jako zabytek. Biblioteka byłaby dumna, gdyby była wzorcem. Chce żyć pełnią życia, chce rozwijać program przekazany z pokolenia w pokolenie. I kiedy ogół społeczeństwa ma coraz większe zrozumienie dla jej potrzeb i zadań, budzi zastanowienie niebywała obojętność miarodajnych czynników bibliotecznych. Nie tak to dawno, jak czynniki te traktowały bibliotekę im. Zielińskich jako podworską i dawały oficjalną furtkę do przebiegania co cenniejszych książek. Cóż dziwnego, że wobec takich opinii inne ciało wypowiada się negatywnie, gdy chodzi o egzemplarz obowiązkowy. Jakże niesłuszne i błędne jest takie stanowisko. Jeżeli w ciągu 50 lat urasta Biblioteka z niespełna 20 tysięcy książek do blisko 100 tys., świadczy to o jej rozwoju i wskazuje ile zostało książek uratowanych od zagłady. Takich bibliotek regionalnych więcej nam potrzeba. Troska o ich istnienie i rozwój — oto jedno z zadań czynników bibliotecznych.

Czyż projekty o egzemplarzu obowiązkowym można uważać na wyraz troski o biblioteki w miastach prowincjonalnych. Czy pomijanie takich bibliotek, które do spełniania funkcji bibliotek regionalnych czują się przygotowane, jest stanowiskiem właściwym i słusznym? Czy poza Warszawą, miastami uniwersyteckimi i woje-

wódzkimi nie ma potrzeb kulturalnych. Możliwość zdobycia druków regionalnych od bibliotek obecnie otrzymujących egzemplarz obowiązkowy, a jest ich kilkanaście, zawodzi na całej linii, jak o tym niestety przekonała się Biblioteka im. Zielińskich, która o druki te w drodze wymiany zabiegała. Egzemplarze regionalne zdobyte nie pochodziły najczęściej od bibliotek, a tym bardziej od tych bibliotek, które egzemplarz obowiązkowy otrzymują.

Prowincja nie jest i nie powinna być zaściankiem, ale zaściankiem nie może być stolica i inne miasta, które poza rogatkami nie widzą potrzeb kultury polskiej.

Powiat nie może być tylko rezerwatem zasilałym wielkie miasta materiałem ludzkim, z którego wyciąga się najlepsze soki. Prowincja chce żyć własnym życiem kulturalnym, chce mieć takie instytucje na jakie je stać i chce je rozwijać. Pomijanie polski powiatowej w roku 1959 zdaje się być niedostrzeganiem tych przemian, które w ostatnich latach się dokonały. Już czas skończyć ze złe rozumianym centralizmem. Prowincja nie chce być prowincją, chce nadto na życie kulturalne polskie mieć choć drobny wpływ, chce być pełnoprawnym obywatelem. Jakaż to proporcja pięć egzemplarzy dla milionowej Warszawy, dwadzieścia parę egzemplarzy dla kilku milionów wielkich miast i ani jednego dla większej części ludności. Tu idzie o 1—2 egzemplarze dla bibliotek powiatowych i regionalnych. Po druki płockie trzeba będzie jeździć do Warszawy, po sądeckie do Krakowa, po druki z Elku do Białegostoku, po druki kaliskie do Poznania, bo ich na miejscu nie będzie.

Po piętnastu latach projektów i dyskusji wyszedł projekt bez konstruktywnej koncepcji. Łączy on dwa pragnienia: wątpliwej natury pomocy materialnej bibliotekom i współpracy z instytucją egzemplarza obowiązkowego. Projekt dla instytucji egzemplarza obowiązkowego jest niepełny, ograniczony do bibliotek Narodowej i wojewódzkich, zapomina o pierwszym ogniwie, jakim jest biblioteka pierwszej instancji — biblioteka powiatowa, miejska czy dzielnicowa.

Instytucja egzemplarza obowiązkowego nie jest instytucją charytatywną; biblioteki, które w całości z egzemplarza obowiązkowego korzystać nie będą, nie powinny go otrzymywać. Koncepcji przyznania tego egzemplarza dla wzmocnienia ważniejszych bibliotek bezpłatnie książkami, bez żadnych obowiązków ze strony obdarowanych, należy przeciwstawić koncepcje bibliotek współpracujących na podstawie korzystania z tego daru i na jego podstawie współpracujących dla jednego wspólnego celu, jakim jest gromadzenie i udostępnienie całokształtu produkcji wydawniczej i kompletowanie bibliografii narodowej czy państwowej oraz dobrze rozumiane właśnie nie zaściankowe interesy kulturalne ogólnonarodowe.